

# PRZYMIERZE I ROZMOWA

IDEE JUDAIZMU, KTÓRE ODMIENIAJĄ ŻYCIE.  
STUDIOWANIE TORY Z RABINEM SACKSEM.

[www.rabbisacks.org](http://www.rabbisacks.org)

@rabbisacks



Tłumaczenie: Jolanta Różyło  
**CHIDUSZ.COM**

## Kiedy słabość staje się mocną stroną Szemini – 14 kwietnia 2018 / 29 nisan 5778

Czy kiedykolwiek czułaś lub czuleś, że nie jesteś odpowiednią osobą do wykonania zadania, które zostało ci przydzielone, albo podjęcia pracy, którą ci zaoferowano? Czy odnosisz czasami wrażenie, że ludzie przeceniają twoje umiejętności? Czy były w twoim życiu momenty, kiedy czuleś się jak oszust i pozorant, i bałeś się, że w końcu ktoś odkryje, jak słaby, zawodny i daleki od ideału jesteś w rzeczywistości?

Jeśli twoja odpowiedź brzmi „tak”, to - podążając tropem komentarza Rasziego do parszy *Szemini* - ten fragment Biblii jest właśnie dla ciebie. Sceneria wygląda następująco: budowa *Miszkanu* została w końcu ukończona. Przez siedem dni Mojżesz wyświęcał Aarona i jego synów na kapłanów. Przyszedł wreszcie czas, aby rozpoczęli swoją służbę. Mojżesz udzielił im różnych instrukcji, po czym powiedział do Aarona: „Przystąp do ofiarnicy i spełnij ofiarę twą zagrzeszną i całopalenie twoje, i dopełnij rozgrzeszenia za siebie i za lud; spełnij też ofiarę od ludu, i dopełnij rozgrzeszenia za nich, jak rozkazał Wiekuisty” (Wa-jikra 9:7).

Mędrców zaintrygowały słowa „przystąp do ołtarza”, które sugerują, że Aaron do tej pory się do niego nie zbliżał. Dlaczego tak było? Raszi odpowiada: „Aaron był złknięony i pełen wstydu, kiedy miał przystąpić do ołtarza. Mojżesz zapytał go: ‘Dlaczego wstydzisz się? Wszak do tego zostałeś powołany’”.

To zjawisko ma swoją nazwę, ukutą w 1978 roku przez dwie psycholożki kliniczne, Pauline Clance i Suzanne Imes, które określiły je „syndromem oszusta”<sup>1</sup>. Ludzie cierpiący na tę przypadłość, żyją z poczuciem, że nie zasługują na sukces, jaki osiągnęli, tłumacząc go nie swoją ciężką pracą i zdolnościami, ale szczęściem, wyczcuciem czasu, czy zdolnością do oszukiwania innych, że są lepsi niż w rzeczywistości. Okazuje się, że syndrom oszusta jest powszechnym zjawiskiem, szczególnie w kręgach ludzi, którzy osiągnęli duży sukces. Z badań wynika, że około czterdziestu procent z nich nie wierzy, że na niego zasługuje, a aż siedemdziesiąt procent przyznaje, że zdarzało im się czuć tak w przeszłości.

Jak możemy się jednak domyślić, Raszi proponuje nam głębszą interpretację tego fragmentu. Problem Aarona nie polegał tylko na jego braku wiary we własne możliwości. Jakaś szczególna myśl musiała go nawiedzić w dzień, kiedy zostały mu powierzone obowiązki arcykapłana. To przecież on przewodził ludowi, kiedy Mojżeszowi na górze Synaj przekazywana była Tora. Wtedy też Izraelici dopuścili się grzechu złotego cielca.

Czytając o tym bałwochwalczym akcie, trudno nie wywnioskować, że to właśnie Aaron w swej słabości do niego dopuścił. To on kazał ludziom zebrać złote ozdoby, wyrzeźbił z nich cielca i zbudował mu ołtarz (Szemot 32:1-6). Kiedy Mojżesz zobaczył przedmiot kultu, zapytał Aarona: „Cóż uczynił ci lud ten, żeś sprowadził nań grzech tak wielki?”, na co ten wymijająco odpowiedział: „dali mi [złoto], i wrzuciłem je w ogień, a oto powstał cielec ten”.

Aaron był głęboko (i słusznie) zawstydzony, że brał udział w jednym z najbardziej katastrofalnych w skutkach wydarzeń w całej Torze. Teraz zaś zostaje powołany, aby odpokutować nie tylko za swoje czyny, ale za czyny całego ludu. Czyż to nie hipokryzja? Czy Aaron sam nie był grzesznikiem? Jak ma stanąć przed Bogiem i Izraelitami, i przyjąć rolę najświętszego z ludzi? Nic dziwnego, że kiedy miał zbliżyć się do ołtarza, czuł się jak oszust, był zawstydzony i przerażony.

Mojżesz natomiast nie zbył go prostymi słowami otuchy, ale powiedział coś znacznie bardziej zasadniczego i mogącego zmienić życie: „Wszak do tego zostałeś powołany”. Rola arcykapłana polegała na odkupieniu grzechów ludzi. Jego zadaniem w Jom Kipur było

---

<sup>1</sup> Pauline Clance i Suzanne Ament Imes, *The Imposter Phenomenon in High Achieving Women: Dynamics and Therapeutic Intervention*, „Psychotherapy: Theory, Research & Practice”, t. 15, nr 3, 1978, s. 241–247.

wyznanie błędów i porażek swoich, domu swojego i całego ludu (Wajikra 16:11-17). On też musiał błagać o przebaczenie.

Mojżesz w rzeczywistości mówi więc do Aarona: właśnie *dlatego* zostałeś wybrany; wiesz, czym jest grzech i poczucie winy; ty najlepiej spośród wszystkich ludzi rozumiesz potrzebę skruchy i odkupienia; znasz uczucie, kiedy dusza woła o obmycie, oczyszczenie i starcie plamy występku; to, co do tej pory było twoją największą skazą, wraz z przyjęciem roli arcykapłana, zmieni się w najważniejszą zaletę.

Skąd jednak Mojżesz to wiedział? Ponieważ sam doświadczył czegoś bardzo podobnego. Kiedy Bóg kazał mu sprzeciwić się faraonowi i wyprowadzić lud z niewoli, utrzymywał, że na pewno mu się to nie uda. Kiedy przypomnimy sobie odpowiedź Mojżesza na Boże wezwanie, aby przewodził Izraelitom w wyjściu z Egiptu (Szemot 3-4), stwierdzimy, że są to słowa człowieka zupełnie pozbawionego wiary w swoje możliwości. Kim jestem, aby ludzie mi zaufali? - pyta Mojżesz. Przede wszystkim wielokrotnie powtarza, że nie może przemawiać przed ludem, co jest przecież koniecznym zadaniem przywódcy. Mojżesz nie był mówcą i nie znał języka dowódców: „I rzekł Mojżesz do Wiekuistego: ‘Wybacz Panie, nie jestem ja człowiekiem wymowy, i nie byłem takim ni wczoraj, ni onegdaj, ni odkąd począłeś mówić ze sługą Twoim, gdyż ociążały ust i ociążałego języka jestem’” (Szemot 4:10). „I rzekł Mojżesz przed Wiekuistym mówiąc: ‘Oto synowie Izraela nie słuchają mnie, a jakże usłucha mnie Faraon? A jam zająkliwych ust!’” (Szemot 6:12).

Mojżesz miał wadę wymowy, co według niego nie pozwalało na bycie łącznikiem między światem Boskim i ziemskim. Wtedy jednak jeszcze nie rozumiał, że Bóg wybrał go właśnie ze względu na ten defekt. Kiedy Mojżesz przemawiał, ludzie wiedzieli bowiem, że nie są to jego słowa, ale że jakaś siła mówi przez niego. Podobny problem dotyczył Izajasza i Jeremiasza, którzy również wątpili w swoje możliwości oratorskie, a w końcu zostali jednymi z najbardziej wymownych proroków<sup>2</sup>.

---

<sup>2</sup> Za dobry niebiblijny przykład podobnego zjawiska może posłużyć historia Winstona Churchilla, który jękał się i seplenił. Mimo licznych prób pokonania przypadłości, borykał się z nimi jeszcze w dorosłym życiu. Zmusiły go one jednak do bardzo starannego przygotowywania ważnych przemówień z dużym wyprzedzeniem. Niezwykle skrupulatnie zapisywał (lub dyktował komuś) swoje przemówienia, wprowadzając ważne poprawki do ostatniego momentu przed ich wygłoszeniem. Używał krótkich słów kiedy tylko było to możliwe, dramatycznie grał pauzami i momentami ciszy, nadając swoim słowom niemalże poetycki rytm. W wyniku tego nie tylko stał się świetnym mówcą. Jego przemówienia, szczególnie te radiowe emitowane w czasie II wojny światowej, miały ogromny wpływ na pobudzenie ducha narodu. Jak powiedział Edward Murrow: „zmobilizował język angielski i wysłał go na wojnę”.

Ludzie, którzy swoimi przemowami kontrolują tłumy, nie są prorokami, ale często dyktatorami lub tyranami. Dzięki swoim oratorskim zdolnościom sięgają po znacznie bardziej niebezpieczny rodzaj władzy. Bóg nie wybiera tych, którzy przemawiają własnym głosem, mówiąc dokładnie to, co inni chcą usłyszeć. Powołuje ludzi, którzy mają świadomość swoich niedoskonałości, którzy jękają się - dosłownie lub metaforycznie. Wybrani przez Boga przemawiają nie dlatego, że tego chcą, ale dlatego, że muszą. Mówią nie to, co ludzie chcą usłyszeć, ale to, co zmuszeni są zaakceptować, jeśli chcą uniknąć katastrofy. Defekt, który tak bardzo przeszkadzał Mojżeszowi, okazał się w rzeczywistości jego mocną stroną.

Nie chodzi tu o zwykłą akceptację swoich słabości, powiedzenie sobie, że wszystko z nami w porządku. Nie na tym polega judaizm. Chodzi o walkę. Zarówno Mojżesz jak i Aaron musieli, każdy na swój sposób, zmagać się z samym sobą. Mojżesz nie był urodzonym liderem, a Aaron kapłanem. Pierwszemu z nich przyszło zaakceptować, że jego największą zaletą była, jakbyśmy ją dzisiaj nazwali, niska samoocena. Tora, która opiera się na innym sposobie myślenia, nazywa tę cechę po prostu pokorą. Aaron zaś musiał zrozumieć, że jego własne doświadczenie grzechu i porażki sprawiły, że idealnie nadawał się na przedstawiciela ludzi świadomych własnych przewinień i niepowodzeń. Poczucie niedopasowania, czy syndrom oszusta mogą mieć negatywny, ale i pozytywny wpływ na nasze życie, w zależności od tego, jak sobie z tymi słabościami poradzimy. Poddamy się depresji i rozpacz, czy postanowimy pracować nad wadami tak długo, aż zmienią się w zalety?

Kluczowym elementem parszy *Szemini*, jak twierdzi Raszi, jest rola, jaką Mojżesz odegrał w decydującym momencie życia Aarona. Mojżesz wierzył w brata, nawet kiedy ten utracił wiarę w samego siebie. Taką samą rolę Bóg wielokrotnie odegrał w życiu Mojżesza i może odegrać w życiu każdego z nas, jeśli tylko naprawdę się przed Nim otworzymy. Powtórzę to, co już wielokrotnie zostało przeze mnie powiedziane - istotą judaizmu nie jest nasz wiara w Boga, ale Jego wiara w nas.

Jest to idea, która może zmienić nasze życie: to, co uważamy za nasze największe wady, możemy zmienić w zalety, jeśli tylko podejmiemy walkę ze słabościami. Pomyślmy o tych, którzy sami przeżyli tragedię, a resztę życia poświęcili na łagodzenie bólu innych; o tych, którzy, wykorzystali świadomość własnych porażek, aby pomagać innym pokonać ich poczucie przegranej.

Niezwykłość Tanachu polega na jego absolutnej szczerości w mówieniu o człowieku. Bohaterowie Biblii hebrajskiej - Mojżesz, Aaron, Izajasz, czy Jeremiasz - doświadczyli poczucia przegranej, niejednokrotnie czuli się jak „oszuści”. Wszyscy miewali momenty rozpacz, ale mimo to brnęli dalej i nie godzili się na zaakceptowanie porażki. Wiedzieli, że świadomość swoich niedoskonałości może zbliżyć ich do Boga. Jak powiedział król Dawid: „Ofiarami Panu duch skruszony, sercem skruszonym i złamanym Panie nie pogardzisz” (Ks. Psalmów 51:19).

Znacznie lepiej jest mieć świadomość swoich wad niż myśleć, że jest się bez skazy. Bóg kocha nas i wierzy w nas bez względu na nasze niedoskonałości, a czasami właśnie z ich powodu. Słabości świadczą o naszym człowieczeństwie, a walka z nimi umacnia.